

Frankowicze wpadli w pułapkę

16 stycznia 2015

Wielokrotnie na portalu wPolityce.pl i w tygodniku wSieci oraz innych mediach ostrzegałem, że 700 tys. Polaków wraz z rodzinami, którzy wzięli kredyty we frankach szwajcarskich, może stać się, z dnia na dzień, bankrutami. I proszę! Dziś rano frank był po 5 złotych, w tej chwili kosztuje ok. 4 zł 20 w kantorach. To dramatyczna sytuacja. Za tą sytuację pełną odpowiedzialność ponoszą polskie państwo, polski rząd, minister finansów oraz Komisja Nadzoru Finansowego (KNF).

Przypomnę przy tej okazji, że kilka miesięcy temu posłowie jak i senatorowie PiS – Grzegorz Bierecki, Bogdan Pęk i Henryk Cioch – zorganizowali w senacie specjalną debatę na temat zagrożeń płynących ze strony kredytów we frankach szwajcarskich. Szef KNF pan Andrzej Jakubiak wówczas wielokrotnie zapewniał, że nie ma najmniejszego zagrożenia, że wszystko jest pod kontrolą. Że nie trzeba niczego zmieniać. Obrona banków, które udzieliły tych kredytów, była jego zdaniem ważniejsza niż interes kredytobiorców. Od początku ostrzegałem, że kredyt we frankach szwajcarskich to pułapka. To hazard kursu walutowego.

Jeszcze kilka dni temu mówiłem, właściwie jako jedyny analityk w Polsce, że raty we frankach szwajcarskich nie potanieją. Ostrzegałem, że Szwajcaria może zrezygnować z obrony sztywnego kursu wobec euro. Dotąd euro nie mogło kosztować mniej niż 1,2 franka. Dziś Szwajcarski Bank Narodowy uwolnił kurs waluty. Dziś powinny więc też nastąpić dymisje osób odpowiedzialnych w Polsce za to, że nie zostały podjęte odpowiednie kroki, by ochronić kredytobiorców. I rozwiązać ten problem. W końcu już wcześniej, gdy kurs franka był na poziomie ok. 3,50 zł, wielu Polaków miało problem ze spłaceniem zaciągniętego kredytu. Gdy go brali bowiem kurs wynosił 2 zł za franka.

W międzyczasie wartość mieszkań na które te kredyty zostały

zaciągnięte znacznie zmalała. A kredyt urósł zamiast zmaleć. Przy kursie blisko 5 zł za franka ci ludzie są w dramatycznej sytuacji, wręcz na krawędzi bankructwa. Szkoda, że polskie władze nie chciały się zająć tym problemem, wzorując się choćby na działaniach premiera Węgier Viktora Orbana. Dzięki przewalutowaniu kredytów we frankach na Węgrzech uniknięto katastrofy, która grozi teraz polskim frankowiczom.

Jest zresztą jeszcze jeden poważny problem: Jest kilka dużych banków działających w Polsce, którym grożą poważne kłopoty, a jednemu nawet bankructwo. Prawie połowę ich portfeli kredytowych stanowią bowiem kredyty we frankach szwajcarskich. To zresztą dowód na to, że obrona interesy banków przez KNF, za pomocą argumentacji, że w przypadku przewalutowania kredytów banki straciłyby 40 mld złotych, była błędna. KNF paradoksalnie tępiła polskie SKOK-i, a broniła banków i kredytów we frankach.

Kredytobiorcy we frankach to ludzi lepiej sytuowani, no ale gdy kurs franka skacze z 2 do 5 zł, to raty kredytowe rosną o kilkaset złotych. A kredyt we frankach nie brało się przecież na rok czy dwa, tylko na 30 czy nawet 40 lat. W związku z tym to są zaniechania i błędy oraz odpowiedzialność polskiego rządu. Jeszcze nie tak dawno zarówno wicepremier Janusz Piechociński, minister finansów Mateusz Szczurek jak i prezes NBP i szef KNF twierdzili, że to jest wydumany problem. Wszystko jest pod kontrolą, kredyty we frankach są dobrze spłacane. Zobaczymy co będzie dalej. Ale sytuacja wygląda bardzo źle. Spadły ceny mieszkań, wzrosły raty kredytów. Nawet odebranie tego mieszkania kredytobiorcy przez bank nie załatwiłoby sprawy. To nie USA.

Niektórzy argumentują, że „widziały gały co brały”. Może, ale sytuacja frankowiczów będzie ciążyła na stabilności całego systemu finansowego w Polsce. Zwłaszcza jeśli wysoki kurs franka miałby rzeczywiście uderzyć w te banki, które są zapchane po brzegi kredytami walutowymi. W przypadku kursu powyżej 4,20 zł za franka, co najmniej jeden bank w Polsce

jest zagrożony bankructwem. A przy kursie na poziomie 5 zł dotyczyłoby to całej grupy banków.

Autorstwo: Janusz Szewczak – główny ekonomista SKOK

Źródło: Stefczyk.info